

MAREK KULIK

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

CZY W PRAWIE WYKROCZEŃ
ISTNIEJE WSPÓŁSPRAWSTWO?

1. WPROWADZENIE

Regulacja kodeksu wykroczeń w zakresie współdziałania jest lakoniczna. Artykuły 12 i 13 k.w. normują tylko podżeganie i pomocnictwo, natomiast nie ma w kodeksie pozytywnej regulacji odnoszącej się do sprawstwa. Brak ten rodzi wątpliwości nie tyle co do statusu samego sprawstwa, ile do statusu jego poszczególnych postaci. Celem niniejszego opracowania jest odniesienie się do owych wątpliwości i podjęcie próby odpowiedzi, czy na gruncie kodeksu wykroczeń można mówić o istnieniu takiej postaci współdziałania, jak współsprawstwo.

Doktryna zgodnie stoi na stanowisku, że nie można na gruncie kodeksu wykroczeń stosować konstrukcji sprawstwa kierowniczego i polecającego, wszyscy oczywiście posługują się konstrukcją sprawstwa pojedynczego. Uzasadnienie stosowania konstrukcji jednosprawstwa nie budzi najmniejszych wątpliwości, mimo że kodeks wykroczeń, odmienne niż kodeks karny, nie operuje formułą „popelnia czyn zabroniony sam”¹. Jednak z samej istoty zakazu karnego wynika możliwość popełnienia go w jednosprawstwie. Zakaz karny jest formułowany w przepisie

¹ Formuła ta, podobnie jak inne, określające trzy pozostałe postaci sprawstwa znane kodeksowi karnemu, zawarta jest w art. 18 § 1 k.k.

typizującym, który w danym układzie ma charakter zrębowy (jest przepisem głównym), a zatem nie tylko wyznacza element sankcji, ale też kształtuje wzorzec zachowania, w danym wypadku zachowania zakazanego. Zakaz wyznaczony przepisem głównym może być modyfikowany przy użyciu przepisu modyfikującego, a zatem na przykład przepisu określającego postać sprawstwa². Nie ma jednak większych wątpliwości, że ewentualny przepis statuujący sprawstwo pojedyncze nie modyfikuje na gruncie kodeksu karnego zakazu wyznaczonego w oparciu o sam przepis typizujący, i nie modyfikowałby go, gdyby istniał w kodeksie wykroczeń. Sam przepis typizujący jest bowiem tak skonstruowany, że rodzi zakaz dla tego, kto samodzielnie wyczerpie ustawowe znamiona czynu w nim zabronionego. Nie ma niczego bardziej naturalnego niż jednoosobowe (własnoręczne) wyczerpanie ustawowych znamion czynu zabronionego.

Jeśli chodzi natomiast o współsprawstwo, większość doktryny jest zdania, że stanowi ono postać sprawstwa³. Pogląd ten bywa ostatnio kwestionowany. Mikołaj Małecki, Piotr Kardas i Olga Sitarz prezentują stanowisko, że prawo wykroczeń nie zna współsprawstwa⁴. Rozstrzyg-

² O roli przepisów modyfikujących zob. M. ZIELIŃSKI, *Wykładnia prawa. Zasady. Reguły. Wskazówki*, Warszawa 2012, s. 120; L. LESZCZYŃSKI, *Zagadnienia teorii stosowania prawa. Doktryna i tezy orzecznictwa*, Kraków 2002, s. 167.

³ M. BOJARSKI, [w:] M. BOJARSKI, W. RADECKI, *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, Warszawa 2016, s. 217 i n.; T. BOJARSKI, *Polskie prawo wykroczeń. Zarys wykładu*, Warszawa 2012, s. 87 i n.; M. BUDYN-KULIK, [w:] *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, red. P. DANILUK, Warszawa 2016, s. 87; Z. GOSTYŃSKI, *Prawo wykroczeń w zarysie*, Katowice 1987, s. 74 i n.; T. GRZEGORCZYK, [w:] *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, red. T. GRZEGORCZYK, Warszawa 2013, s. 82; W. KOTOWSKI, *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, Warszawa 2009, s. 74 i n.; A. GUBIŃSKI, *Prawo wykroczeń*, Warszawa 1989, s. 122 i n.; M. KULIK, [w:] *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, red. M. MOZGAWA, Warszawa 2009, s. 56 i n.; A. MAREK, *Prawo wykroczeń (materialne i procesowe)*, Warszawa 2008, s. 62; Z. NIEZGODA, *Prawo wykroczeń*, Przemysł 2004, s. 45; J. WOJCIECHOWSKI, *Kodeks wykroczeń. Komentarz. Orzecznictwo*, Warszawa 2005, s. 30; G. KASICKI, A. WIŚNIEWSKI, *Kodeks wykroczeń z komentarzem*, Warszawa 2002, s. 67 i n.; A. ROMKOWSKI, *O karalności współsprawstwa wykroczenia (uwagi na marginesie tekstu Mikołaja Małeckiego)*, «Przegląd Sądowy» 11-12/2019, s. 152 i n.

⁴ M. MAŁECKI, *Karalność współdziałania w popełnieniu wykroczenia*, «Przegląd Sądowy» 7-8/2008, s. 67; O. SITARZ, *Materialne prawo wykroczeń*, Warszawa 2015,

nięcie tego zagadnienia winno się *de lege lata* opierać wyłącznie na argumentach natury formalno-dogmatycznej. Choć kuszące jest sięganie także do względów kryminalnopolitycznych, ich wartość walidacyjna na gruncie szeroko rozumianego prawa karnego, a takim jest prawo wykroczeń, jest ograniczona przez względy ustawowej określoności czynu zabronionego. Dlatego w niniejszym wywodzie stosuję metodę formalno-dogmatyczną, unikając wywodzenia zasadniczych skutków z ustaleń kryminalnopolitycznych. Zaznaczam tę oczywistość między innymi dlatego, że wydaje się, iż część argumentów używanych w analizie zagadnienia ma charakter w pewnej mierze kryminalnopolityczny, a to nie może przesądzać zagadnienia.

2. ZNACZENIE PROBLEMU

Analizowany problem ma istotne znaczenie teoretyczne i praktyczne. Przyjmując, że współsprawstwo istnieje na gruncie prawa wykroczeń, przenosimy na jego grunt całe spektrum zagadnień związanych ze współsprawstwem na gruncie prawa karnego. Musimy zatem na przykład rozstrzygać, co jest już sprawstwem, a co jeszcze pomocnictwem, zasadniczo na gruncie kodeksu wykroczeń bezkarnym, co otwiera problem koncepcji współsprawstwa. Byłoby to szczególnie istotne, gdyby stać na gruncie koncepcji istotności roli, a zatem uważać, że jest współsprawcą nie tylko ten, kto własnoręcznie realizował choćby jedno ustawowe znamię czynu zabronionego, ale też ten, kto żadnych znamion nie realizował, jednak łączyło go z pozostałymi sprawcami porozumienie, a jego rola w całości akcji przestępnej była istotna⁵. Problem jest

s. 75-76; P. KARDAS, *Podstawy odpowiedzialności za współdziałanie w popełnieniu wykroczenia. Kilka uwag o nieistniejących przepisach*, [w:] *W poszukiwaniu prawdy. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Janowi Widackiemu, II: Rozważania o prawie, historii i sprawiedliwości*, red. K. BANASIK, A. KARGOL, A. KUBIAK-CYRUL, M.J. LUBELSKI, E. PLEBANEK, A. STRZELEC, Kraków 2018, s. 339 i n.

⁵ A. WĄSEK, *Współsprawstwo w polskim prawie karnym*, Warszawa 1977, s. 116; IDEM, [w:] O. GÓRNIOK, S. HOC, M. KALITOWSKI, S.M. PRZYJEMSKI, Z. SIENKIEWICZ, J. SZUMSKI, L. TYSZKIEWICZ, A. WĄSEK, *Kodeks karny. Komentarz*, I, Gdańsk 2005,

znacznie mniejszy na gruncie kodeksu karnego, gdyż w prawie karnym i współsprawstwo, i umyślne pomocnictwo są zabronione pod groźbą kary, a zagrożenie karą jest identyczne, z zastrzeżeniem możliwości nadzwyczajnego złagodzenia kary wymierzonej pomocnikowi. Na gruncie prawa wykroczeń problem robi się kluczowy, skoro karalność pomocnictwa jest wyjątkiem⁶. Poza tym na gruncie prawa wykroczeń aktualizuje to wiele problemów istniejących na gruncie prawa karnego.

Z kolei uznanie, że współsprawstwo nie istnieje na gruncie prawa wykroczeń, rodzi zupełnie odmienne następstwa. To, że współsprawstwo nie istnieje, nie oznaczałoby, że nigdy nie stanowiłoby realizacji ustawowych znamion czynu zabronionego. W doktrynie i orzecznictwie wyodrębnia się dwie postacie współsprawstwa – właściwe i wielosprawstwo. W wypadku współsprawstwa właściwego realizacja ustawowych znamion następuje w wyniku „złożenia” zachowań współsprawców, z których żaden sam nie realizuje ustawowych znamion czynu zabronionego. Z kolei w wypadku wielosprawstwa każdy ze współsprawców własnoręcznie realizuje ustawowe znamiona czynu zabronionego, niezależnie od tego, że pozostają w porozumieniu⁷. Gdyby stać na stanowisku, że na gruncie kodeksu wykroczeń nie istnieje współsprawstwo, należałoby uznać, że dotyczy to zarówno współsprawstwa właściwego, jak i wielosprawstwa. Oczywiście nie oznaczałoby to, że wielosprawca nie byłby sprawcą⁸. Wszak realizuje on ustawowe znamiona czynu zabronionego – wykonuje czynność zabronioną w przepisie typizującym.

s. 281; I. ANDREJEW, *Polskie prawo karne w zarysie*, Warszawa 1989; s. 238; M. CIEŚLAK, *Polskie prawo karne. Zarys systemowego ujęcia*, Warszawa 1993, s. 374; A. MAREK, *Prawo karne*, Warszawa 2005, s. 205-206; IDEM, *Komentarz do kodeksu karnego*, Warszawa 2005, s. 54. Por. dotyczące tej koncepcji uwagi P. KARDASA, *Teoretyczne podstawy odpowiedzialności karnej za przestępcze współdziałanie*, Kraków 2001, s. 446.

⁶ Do tego zagadnienia przyjdzie wrócić niżej, jest to bowiem też pewien argument w dyskusji nad zasadnością operowania konstrukcją współsprawstwa na gruncie kodeksu wykroczeń.

⁷ L. TYSZKIEWICZ, *Współdziałanie przestępne i główne pojęcia z nim związane w polskim prawie karnym*, Poznań 1964, s. 113.

⁸ Skądinąd zwraca uwagę, że na gruncie kodeksu karnego z 1932 r., w którym także nie pojawiało się pojęcie współsprawstwa, a współsprawstwo wyprowadzano z porozumienia, K. Buchała dowodził, że wielosprawstwo nie jest współsprawstwem.

Słusznie zauważa M. Małecki, że przy uznaniu, że zachowanie takie nie jest współsprawcą, ów „fałszywy” współsprawca byłby sprawcą wykroczenia i pomocnikiem do tego, co wykonali inni współsprawcy⁹. Gdyby więc uznać, że prawo wykroczeń nie zna konstrukcji współsprawstwa, należałoby uważać, że przypadki, które – gdyby stosować art. 18 k.k. – byłyby współsprawstwem równoległym, są po prostu sprawstwem, a te, które byłyby współsprawstwem właściwym – nie są zabronione pod groźbą kary, chyba że któryś ze współsprawców zrealizował ustawowe znamiona innego czynu zabronionego bądź w grę wchodziłaby odpowiedzialność za pomocnictwo. Rzecz dodatkowo komplikuje się w sytuacji, w której część ze współsprawców jest współsprawcami właściwymi, a część wielosprawcami.

Pojawia się jeszcze problem. Artykuł 33 § 4 pkt 9 k.w. stanowi, że jako okoliczność obciążająca przy wymiarze kary uwzględnia się popełnienie wykroczenia we współdziałaniu z małoletnim. Gdyby nadal uważać, że określenie „współdziałanie” jako zbiorcze dla podżegania i pomocnictwa, nie obejmuje współsprawstwa jako nieznanego kodeksowi wykroczeń, należałoby w konsekwencji uznać, że popełnienie wykroczenia we współsprawstwie z małoletnim nie jest okolicznością obciążającą, zaś w konfiguracji, w której sprawca¹⁰ lub małoletni był podżegaczem – jest taką okolicznością. Kryminalnopolitycznie byłoby to wielce wątpliwe, jednak – jak zadeklarowałem wyżej – nie wolno ze względów kryminalnopolitycznych wywodzić zasadniczych skutków. Pewne znaczenie treść art. 33 § 4 pkt 9 k.w. w połączeniu z art. 14 § 2 k.w. ma dla rozstrzygnięcia zagadnienia wyjściowego, czyli kwestii samej dopuszczalności posługiwania się na gruncie kodeksu wykroczeń konstrukcją współsprawstwa, dlatego przepis ten pojawi się w dalszej części rozważań. W tym miejscu interesują nas skutki przyjęcia określonej koncepcji. Gdyby uznać, że współdziałaniem w rozumieniu art. 14 § 2 k.w. i art. 33 § 4 pkt 9 k.w. jest tylko podżeganie i pomocnictwo, trzeba

K. BUCHAŁA, *Przestępstwa w komunikacji drogowej*, Warszawa 1961, s. 140-143. Do regulacji w kodeksie karnym z 1932 r. przyjdzie powrócić niżej.

⁹ M. MAŁECKI, *Podżeganie...*, s. 76.

¹⁰ *Sensu largo* – pojęciem sprawcy w szerokim znaczeniu przyjęło się określać nie tylko sprawców, ale też podżegaczy i pomocników.

byłoby stanąć w obliczu skonstatowanego wyżej paradoksu, zgodnie z którym podżeganie i pomocnictwo dla małoletniego czy też bycie podżegany lub otrzymanie pomocy od małoletniego jest okolicznością obciążającą, a współsprawstwo z nim już nie. Oczywiście na rozstrzygnięcie tego problemu rzutuje fakt, że większość przypadków współsprawstwa właściwego będzie w razie niemożliwości zastosowania konstrukcji współsprawstwa pomocnictwem, a zatem zajdzie okoliczność obciążająca przy wymiarze kary, o której mowa w art. 33 § 4 pkt 9 k.w. Ciekawy jednak jest problem współsprawstwa równoległego. Jak zauważono wyżej – takie współsprawstwo na gruncie prawa wykroczeń jest po prostu sprawstwem. Czy jednak można uznać, że stanowi ono jednocześnie współdziałanie z małoletnim w rozumieniu art. 33 § 4 pkt 9 k.w.? Wydaje się, z jednej strony, że odmowa uznawania współsprawstwa za współdziałanie na gruncie kodeksu wykroczeń winna być konsekwentna, a zatem że nie zachodziłaby tu okoliczność przewidziana w tym przepisie. Z drugiej jednak strony trzeba mieć świadomość, że katalog okoliczności obciążających zawarty w art. 33 § 4 k.w. nie jest wyczerpujący, o czym świadczy posłużenie się przez ustawodawcę sformułowaniem „w szczególności”. To zaś sprawia, że postawiony wyżej problem jest w pewnej mierze pozorny – przy wymiarze kary sąd musiałby uwzględnić podżeganie i pomocnictwo, a mógłby uwzględnić współsprawstwo równoległe.

Przyjęcie lub odrzucenie możliwości posługiwania się na gruncie prawa wykroczeń konstrukcją współsprawstwa rodzi zatem poważne skutki teoretyczne i praktyczne. Pora zatem rozważyć, co przemawia za jej przyjęciem lub odrzuceniem.

3. KONSTRUKCYJNE UZASADNIENIE ISTNIENIA WSPÓLSPRAWSTWA NA GRUNCIE KODEKSU WYKROCZEŃ

Z uwagi na to, że przepisy kodeksu wykroczeń nie przewidują wprost współsprawstwa, to na tych, którzy uważają posługiwanie się tą konstrukcją na gruncie prawa wykroczeń za uzasadnione, ciąży obowiązek dowiedzenia słuszności ich stanowiska, zgodnie z zasadą *ei incumbit*

probatio, qui dicit, non qui negat. Co prawda w doktrynie pojawiają się też pozytywne (konstruktywne) argumenty przemawiające za wyłączeniem możliwości operowania na gruncie kodeksu wykroczeń konstrukcją sprawstwa, i pominiąc ich nie można, jednak pierwotne i wystarczające jest ewentualne sfalsyfikowanie argumentów podnoszonych za stosowaniem tej instytucji na gruncie prawa wykroczeń. Dlatego to od nich rozpocząć należy badanie, czy konstrukcja współsprawstwa jest aplikowalna na gruncie prawa wykroczeń.

Największe wątpliwości budzą te argumenty, które bezpośrednio odwołują się do konstrukcji współsprawstwa w prawie karnym. Poglądy takie bywają wyrażane bez większego uzasadnienia, poza wskazaniem, że konstrukcje z kodeksu wykroczeń mają zastosowanie na gruncie kodeksu wykroczeń¹¹. Jest to słabe uzasadnienie, tym słabsze, jeśli zestawiać uznawanie zastosowania na gruncie prawa wykroczeń konstrukcji współsprawstwa z odmową uznania dla stosowania instytucji sprawstwa kierowniczego i polecającego, gdyż stanowiłoby to przypadek analogii na niekorzyść sprawcy¹². Tymczasem w kodeksie karnym mowa jest o wszystkich wspomnianych postaciach współdziałania, gdy w kodeksie wykroczeń o żadnej z nich. Argument, że o współsprawstwie mowa w kodeksie karnym, a zatem można je wyróżnić też na gruncie kodeksu wykroczeń, równie dobrze może uzasadniać akceptację na gruncie kodeksu wykroczeń sprawstwa kierowniczego i polecającego. Takie stawianie sprawy to rozumowanie *per analogiam*, także w odniesieniu do współsprawstwa. Ponieważ istotnie *analogia legis* w prawie karnym jest niedopuszczalna, argument ten odpada. Chcąc uzasadnić dopuszczalność posługiwania się na gruncie prawa wykroczeń współsprawstwem, trzeba szukać lepszych.

¹¹ T. BOJARSKI, [w:] *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, red. T. BOJARSKI, Warszawa 2019, s. 89-80. Piszący niniejsze przyznaje, że sam akceptował posługiwanie się konstrukcją współsprawstwa na gruncie kodeksu wykroczeń, nie widząc potrzeby jej uzasadniania, a po prostu idąc w tym za *communis opinio*. M. KULIK, [w:] *Kodeks...*, s. 56. Uznając tę słabość, podejmuje niniejszym próbę jej naprawy.

¹² T. BOJARSKI, [w:] *Kodeks...*, s. 80. Słusznie zwraca na tę sprzeczność uwagę M. MAŁECKI, *Podżeganie...*, s. 66.

Te lepsze argumenty wywodzić można z istoty sprawstwa na gruncie kodeksu wykroczeń. Kodeks wykroczeń nie operuje ani konstrukcją współsprawstwa, ani – co może dziwić, a jednak jest prawdą – jednosprawstwa. W ogóle nie mówi się na jego gruncie o żadnej postaci sprawstwa ani nawet o sprawstwie jako takim. Niemniej kodeks ten zna sprawstwo, bo zna zachowanie polegające na realizacji znamion. Ta konstatacja nakazuje rozważyć, czy nie jest tak, że skoro kodeks wykroczeń zakazuje zachowania polegającego na zrealizowaniu znamion, to jest tak niezależnie od tego, czy realizacja ta następuje pojedynczo, czy wspólnie i w porozumieniu z inną osobą. Przepis typizujący zawarty w części szczególnej kodeksu wykroczeń lub w ustawie pozakodeksowej zakazuje zrealizowania ustawowych znamion, zaś w części ogólnej brakuje dookreślenia sposobu, w jaki można to uczynić. Można więc zatem uważać, że w grę wchodzi jakikolwiek sposób, w jaki te znamiona zostałyby zrealizowane, także wspólnie i w porozumieniu z inną osobą.

Podobnym wypadkiem wydaje się sprawstwo pośrednie. Przy poczynieniu pewnych założeń można uznać sprawstwo pośrednie za najzupełniej możliwe, o ile założenia te są akceptowalne. Jest to najśłabszy punkt tej argumentacji. Gdyby stanąć na gruncie na przykład finalnej koncepcji czynu, a więc koncepcji, zgodnie z którą czynem jest zachowanie nakierowane na realizację określonego celu¹³, można byłoby uważać, że zrealizowanie tego celu, własnoręcznie, czy nie, jest sprawstwem.

¹³ H. WELZEL, *Naturalismus und Wertphilosophie im Strafrecht*, Mannheim-Berlin-Leipzig 1935, s. 78 i n.; IDEM, *Kausalität und Handlung*, «Zeitschrift für die Gesamte Strafrechtswissenschaft» 63.1/1951, s. 709 i n.; IDEM, *Das deutsches Strafrecht*, Berlin 1956, s. 29; K. ENGISCH, *Der finale Handlungsbegriff*, [w:] *Probleme der Strafrechts-erneuerung: Festschrift für Eduard Kohlrausch zum 70. Geburtstag dargebracht*, red. P. BOCKELMANN, G. DAHM, A. ZU DOHNA, Berlin 1944, s. 171; W. MAIHOFER, *Der Handlungsbegriff im Verbrechenssystem*, Tübingen 1953, s. 1; A. ZĘBIK, *Czyn a przestępstwo ciągłe*, Łódź 1971, s. 13; W. MĄCIOR, *Czyn ludzki i jego znaczenie w prawie karnym. Zagadnienia podstawowe*, Warszawa 1990, s. 63; P. KONIECZNIK, *Czyn jako podstawa odpowiedzialności w prawie karnym*, Kraków 2002, s. 400; E. MEZGER, *Die Handlung im Strafrecht*, [w:] *Festschrift für Theodor Rittler zu seinem achzigsten Geburtstag*, red. S. HOHENLEITNER, L. LINDNER, F. NOWAKOWSKI, Aalen 1957..., s. 120; IDEM, *Vom Sinn der strafbaren Handlung*, «Juristenzeitung» 74.2/1952, nr 2, s. 673; R. HASLINGER, *Die mitbestrafte Vortat*, München 1963, s. 9.

Finalna koncepcja czynu nie jest dominująca w doktrynie. Dlatego trzeba zauważyć, że spowodowanie realizacji ustawowych znamion czynu zabronionego bez ich własnoręcznego wykonania broni się jako sprawstwo nie tylko przy zaakceptowaniu finalnej koncepcji czynu¹⁴. Można uważać, że jest realizacją ustawowych znamion zachowanie, które nie ma cechy własnoręczności. Da się to uzasadnić, jeśli za decydującą o sprawstwie uzna się sprawczą rolę danej osoby, na przykład uznając, że ten, bez czyjego wkładu nie nastąpiłaby realizacja ustawowych znamion czynu zabronionego, jest sprawcą, nawet jeśli własnoręcznie nie realizuje żadnego znamienia. Rzecz w tym jednak, że na gruncie kodeksu karnego koncepcja istotności roli czerpie uzasadnienie w dużej mierze właśnie ze wskazania w art. 18 § 1 k.k., że chodzi o realizację znamion wspólnie i w porozumieniu¹⁵, a zatem z tego, czego w kodeksie wykroczeń nie ma. Czy zatem w braku odpowiednika tego przepisu w kodeksie wykroczeń można uważać, że sama istota czynu uzasadnia twierdzenie, że jest sprawstwem nie tylko zrealizowanie znamion pojedynczo, ale i we współsprawstwie?

Bez żadnej wątpliwości można byłoby tak twierdzić na gruncie szerokiej koncepcji sprawstwa. Przypomnijmy – w ogólnych założeniach w ramach wyznaczonych wzorcem zakazanego zachowania sprawstwem zgodnie z tą koncepcją są nie tylko zachowania bezpośrednio urzeczywistniające zakazany stan rzeczy, lecz także wszystkie inne, które jakkolwiek przyczyniają się do jego zaistnienia. Podżeganie i pomocnictwo jest sprawstwem. Przepisy określające podżeganie i pomocnictwo przy takim rozumieniu sprawstwa pełnią rolę ograniczającą (zawężającą) zakres kryminalizacji. Obrazowo można ująć to w ten sposób, że co prawda każde przyczynienie się w jakikolwiek sposób do zrealizowania ustawowych znamion czynu zabronionego stanowi owo rozszerzone sprawstwo, jednak ustawa ogranicza jego karalność do wypadków opisanych w niej jako sprawstwo *sensu stricto*, podżeganie i pomocnictwo¹⁶. Gdyby koncepcję taką akceptować, można byłoby bez

¹⁴ Której piszący te słowa zresztą nie akceptuje.

¹⁵ A. WĄSEK, *Współsprawstwo...*, s. 116.

¹⁶ L. TYSZKIEWICZ, *Współdziałanie...*, s. 64; R. DĘBSKI, *O teoretycznych podstawach regulacji współdziałania przestępnego w kodeksie karnym z 1997 r.*, «Studia

większej trudności uzasadnić posługiwanie się w prawie wykroczeń nie tylko konstrukcją jednosprawstwa, ale i współsprawstwa, sprawstwa kierowniczego, sprawstwa polecającego czy wręcz sprawstwa pośredniego. Brak uregulowań dotyczących poszczególnych postaci sprawstwa nie tylko nie stałyby na przeszkodzie takiemu rozwiązaniu, lecz wręcz przeciwnie – umacniałyby je, wskazując, że nie jest wolą ustawodawcy ograniczenie w żaden sposób możliwości popełnienia czynu w postaci sprawstwa. Dodać trzeba, że wąskiej czy szerokiej koncepcji sprawstwa nie przesądza ani kodeks wykroczeń, ani nawet kodeks karny. Dlatego nawet na gruncie kodeksu karnego istnieją poglądy, że za realizację znamion można uznać wszystko to, co przyczynia się do zrealizowania ustawowych znamion czynu zabronionego¹⁷. W takiej optyce, gdyby ustawodawca nie wprowadził na przykład uregulowań odnoszących się do podżegania i pomocnictwa, można byłoby w skrajnym ujęciu uważać, że nakłanianie do popełnienia czynu zabronionego i ułatwianie innej osobie jego popełnienia stanowiłyby postacie sprawstwa.

Jeden silny argument przemawia jednak przeciwko operowaniu na gruncie prawa wykroczeń szeroką koncepcją sprawstwa. Jest nim istnienie konstrukcji podżegania, w mniejszym zakresie pomocnictwa. Przy bardzo szerokim rozumieniu sprawstwa jako każdego zachowania, które powoduje zrealizowanie znamion czy to przez daną osobę, czy to przez kogo innego, istnienie na gruncie kodeksu wykroczeń podżegania byłoby kryminalnopolitycznie, a więc i celowościowo, trudne do uzasadnienia. Skoro bowiem podżeganie jest na gruncie kodeksu wykroczeń karane wyłącznie w wypadku wybranych typów wykroczeń, co więcej – wyłącznie w razie dokonania czynu zabronionego, to akceptując szeroką koncepcję sprawstwa, stanęlibyśmy w obliczu paradoksu. Otóż liczne przypadki bezkarnego podżegania stałyby się karalnym sprawstwem pośrednim, kierowniczym, polecającym. W wypadku typu, co do którego ustawa wprowadza karalność podżegania, karalność ta

Prawno-Ekonomiczne» 58.2/1998, s. 108; P. KARDAS, *Teoretyczne...*, s. 411; A. LISZEWSKA, *Współdziałanie przestępne w polskim prawie karnym. Analiza dogmatyczna*, Łódź 2004, s. 15.

¹⁷ Zob. np. K. SIWEK, *O zawartości normatywnej przepisów art. 18 § 1-3 k.k.*, «Ius Novum» 15.1/2021, s. 97-98.

miałyby miejsce tylko w razie dokonania. W razie usiłowania podżegacz byłby traktowany w całym szeregu wypadków jako sprawca pośredni. Dotyczyłoby to zarówno typów, w odniesieniu do których wprowadzono karalność podżegania, jak i tych, w odniesieniu do których tego nie uczyniono. Innymi słowy, przepis o karalności podżegania tylko wtedy, kiedy ustawa tak stanowi, stałby się w gruncie rzeczy zbędny. To jest powód, dla którego wydaje się, że kodeks wykroczeń, podobnie jak kodeks karny, nie operuje szeroką koncepcją sprawstwa, i choć nie można też w całej rozciągłości twierdzić, że operują wąską koncepcją sprawstwa, to należy uznać, że zasadniczo sprawstwo wiąże się z realizacją ustawowych znamion¹⁸.

Mimo wszystko powyższe jeszcze nie oznacza, że na gruncie kodeksu wykroczeń musi to zawsze być osobista i jednoosobowa realizacja całego zestawu ustawowych znamion czynu zabronionego. Z powyższego wynika bowiem z całą pewnością tylko to, że prawo wykroczeń nie zna sprawstwa kierowniczego i sprawstwa polecającego. Obie te postaci sprawstwa, znane kodeksowi karnemu, mogłyby przy zachowaniu określonych założeń być uważane za sprawstwo pośrednie. Gdyby więc akceptować szeroką koncepcję sprawstwa, można byłoby bronić poglądu, że prawo wykroczeń zna obie te postaci. Cechą szerokiej koncepcji sprawstwa jest bowiem to, że wszystko, co skutkuje wyczerpaniem

¹⁸ Powyższe stwierdzenie w żadnej mierze nie przesądza, że właściwa jest jakaś konkretna koncepcja współsprawstwa, w szczególności koncepcja formalno-objektywna. Byłoby to słuszne wyłącznie, gdyby z absolutną pewnością – czego wszak nie czynię – uznawać, że polskie prawo karne operuje wąską koncepcją sprawstwa, a jednocześnie uważać, że jest to koncepcja skrajnie wąska. Wąskie czy szerokie rozumienie sprawstwa przesądza bowiem o ewentualnej potrzebie wyraźnego wprowadzenia odpowiedzialności za niesprawcze postaci współdziałania przestępnego, a nie eliminuje z samej swej istoty możliwości akceptowania koncepcji materialno-objektywnej czy subiektywnej. Skądinąd piszący te słowa opowiada się za koncepcją, którą da się zaliczyć do materialno-objektywnych. Zgodnie z nią współsprawstwem jest oparte na porozumieniu wspólne wykonanie czynu zabronionego, które nie musi się charakteryzować własnoręczną realizacją ustawowych znamion przez każdego z partnerów, lecz odgrywaniem istotnej roli w procesie ich realizacji przez wszystkich współników (tak jak np. A. WĄSEK, *Współsprawstwo...*, s. 116). Ujęcie takie nie stoi bynajmniej w sprzeczności z wąską koncepcją sprawstwa.

znamion, czy to przez samego sprawcę, czy przez kogo innego, jest sprawstwem. Jak przyjęto wyżej, powyższe nie obowiązuje ani na gruncie prawa karnego, ani na gruncie prawa wykroczeń. Na gruncie prawa karnego istniejące konstrukcje sprawstwa kierowniczego i polecającego stanowią poszerzenie zakresu odpowiedzialności sprawstwa. Gdyby nie poszerzenie dokonane przez ustawodawcę w art. 18 § 1 k.k. *in fine*, nie byłyby one sprawstwem. Skoro prawo wykroczeń nie zna odpowiednika konstrukcji sprawstwa kierowniczego i polecającego, poszerzenie sprawstwa nie ma tu miejsca¹⁹. Odnośnie do współsprawstwa – nadal można uważać, że samo stypizowanie czynów zabronionych w przepisach głównych decyduje o możliwości popełnienia ich w sprawstwie lub współsprawstwie, nawet przy braku istnienia przepisów modyfikujących w tym zakresie.

W tę stronę zmierzają argumenty o charakterze historycznym. Współcześnie art. 14 § 2 k.w. posługuje się pojęciem „współdziałający”, które zastąpiło – w wyniku nowelizacji z 1998 r.²⁰ – pojęcie „pomocnik i podlegacz”, co miałyby oznaczać, że w kodeksie wykroczeń aktualizuje się figura współsprawcy²¹. Pojawienie się tego nowego określenia

¹⁹ Na marginesie warto skonstruować pewną istotną okoliczność. Otóż cechą refleksji nad odpowiedzialnością za współdziałanie na gruncie prawa wykroczeń jest stosowanie kalek pojęciowych z prawa karnego. Czemu bowiem w ogóle ktokolwiek miałby się zastanawiać nad tym, czy na gruncie prawa wykroczeń istnieje sprawstwo kierownicze, czy sprawstwo polecające, skoro żaden przepis kodeksu wykroczeń o nich nie wspomina? Jest tak dlatego, że zna je prawo karne. Dlatego rozważamy, czy na gruncie prawa wykroczeń można operować tymi konstrukcjami. W granicy rzeczy jednak takie stawianie sprawy może być mylące. Powinniśmy wszak poszukiwać odpowiedzi nie na pytanie, czy prawo wykroczeń zna sprawstwo kierownicze i polecające, a na pytanie, czy konstrukcja sprawstwa znana prawu wykroczeń obejmuje też odpowiednik tego, co na gruncie prawa karnego mieści się w kategorii sprawstwa kierowniczego czy polecającego. Odpowiedź na tak postawione pytanie jest z powodu braku akceptacji dla szerokiej koncepcji sprawstwa – negatywna.

²⁰ Ustawa z 28 sierpnia 1998 r. o zmianie ustawy – Kodeks wykroczeń, ustawy – Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia, ustawy o ustroju kolegiów do spraw wykroczeń, ustawy – Kodeks pracy i niektórych innych ustaw, Dz. U. Nr 113, poz. 717.

²¹ A. ROMKOWSKI, *Normatywne i pozanormatywne podstawy odpowiedzialności za współsprawstwo wykroczenia*, «Przegląd Prawno-Ekonomiczny» 44.1/2018, s. 239. Znacznie silniejszy jest argument A. Romkowskiego, że przepisy części szczególnej

może sugerować, że obejmuje ono nie tylko podżegacza i pomocnika, lecz także współsprawcę. Można byłoby uważać, że za takim rozumieniem przemawia wzgląd na samo zaistnienie zmiany ustawy²². Łatwo ten argument odeprzeć, stwierdzając, że jest to nadal tylko wspólne określenie podżegacza i pomocnika, skoro podżeganie i pomocnictwo są jedynymi formami współdziałania znanymi kodeksowi wykroczeń. Jest to więc relatywnie słaby argument. Nieco silniejszy staje się, gdy sięgnąć do drugiego przepisu kodeksu wykroczeń, w którym mowa o współdziałaniu. Artykuł 33 § 4 pkt 9 k.w. stanowi, że jako okoliczność obciążającą przy wymiarze kary uwzględnia się popełnienie wykroczenia we współdziałaniu z małoletnim. Gdyby nadal uważać, że określenie „współdziałanie” jako zbiorcze dla podżegania i pomocnictwa nie obejmuje współsprawstwa, jako nieznanego kodeksowi wykroczeń, należałoby w konsekwencji uznać, że popełnienie wykroczenia we współsprawstwie z małoletnim nie jest okolicznością obciążającą, zaś w konfiguracji, w której sprawca²³ lub małoletni był podżegaczem – jest taką okolicznością. Kryminalnopolitycznie byłoby to wielce wątpliwe.

Istnienie tego argumentu zasygnalizowano wyżej, jednak ze świadomością, że nadal nie jest on przesądzający. Gdyby bowiem zanegować istnienie na gruncie prawa wykroczeń współsprawstwa, to ten, kto wspólnie i w porozumieniu z inną osobą realizuje znamiona czynu zabronionego, choć nie będzie uważany za współsprawcę, zwykle będzie pomocnikiem, co otworzy drogę do stosowania art. 33 § 4 pkt 9 k.w.

Zatem argument z art. 14 § 2 k.w. nawet w powiązaniu z art. 33 § 4 pkt 9 k.w. jest wciąż słaby. Jednak z tego samego względu relatywnie mocny jest inny argument Adriana Romkowskiego, wyrażający się

obecnego kodeksu wykroczeń w sposób wystarczający stanowią podstawę odpowiedzialności, ponieważ nie ma znaczenia, czy czyn został popełniony sam czy wspólnie. Z uwagi na powyższe argument z art. 14 § 2 k.w., jak też argumenty historyczne użyte przez autora uważam za pomocnicze. Należy jednak podkreślić, że zestawienie argumentu z art. 14 § 2 k.w. z argumentem z art. 33 § 4 pkt 9 k.w., o czym mowa niżej, nieco wzmacnia. Czy wystarczająco, zob. niżej.

²² A. ROMKOWSKI, *Normatywne...*, s. 239-261.

²³ *Sensu largo* – pojęciem sprawcy w szerokim znaczeniu przyjęło się określać nie tylko sprawców, ale też podżegaczy i pomocników.

stwierdzeniem, że samo wprowadzenie definicji współsprawstwa byłoby w obecnym stanie prawnym *superfluum* tożsamym z tym, jakim byłoby wprowadzenie definicji sprawstwa pojedynczego²⁴. W obecnej postaci nie ma w kodeksie wykroczeń mowy ani o współsprawstwie, ani o sprawstwie pojedynczym. Mowa jest o zrealizowaniu ustawowych znamion – wynika to z przepisów tworzących typy czynów zabronionych w części szczególnej kodeksu wykroczeń czy w przepisach ustaw pozakodeksowych. Przepisy typizujące są na gruncie prawa represyjnego – wykroczeń czy karnego – przepisami głównymi²⁵. Uzupełniane przepisami modyfikującymi zawartymi w części ogólnej tworzą wzorzec zakazanego zachowania²⁶. W danym wypadku nie dochodzi do modyfikacji, niepotrzebne więc wydaje się poszukiwanie jakichś śladów tej modyfikacji, poszukiwanie w sensie negatywnym, polegające na rozważaniu, czy zachodzi kryminalizacja w wypadku wyczerpania znamion czynu zabronionego wynikających z przepisu głównego uzupełnionego nieistniejącym modyfikatorem. Do tego bowiem sprowadza się uzasadnianie bezkarności współsprawstwa.

Wprowadzenie dodatkowego argumentu do dyskusji wiąże się z okolicznością, której w tym miejscu należy poświęcić dygresję, ma ona bowiem znaczenie metodologiczne. Dotychczas prowadzone rozważania zasadzają się na założeniu, że w ogóle nie ma powodów, by na grunt kodeksu wykroczeń przenosić ograniczenia związane z konstrukcją sprawstwa pojedynczego i współsprawstwa. Uważam je za słuszne, dlatego odrzucam te argumenty, które bezpośrednio opierają się na analogiach do kodeksu karnego²⁷. Słusznie zauważa się, że nie można opierać poszerzenia odpowiedzialności jednosprawcy na współsprawcę, który nie realizuje osobiście wszystkich ustawowych znamion na analogii, a do tego prowadzi uzasadnianie istnienia współsprawstwa na

²⁴ A. ROMKOWSKI, *Normatywne...*, s. 254.

²⁵ Czyli według popularnej współcześnie nomenklatury – zrębowymi.

²⁶ Na marginesie warto zauważyć, że w zależności od optyki spojrzenia np. przepisy tworzące podżeganie i pomocnictwo mogą być też traktowane jako główne.

²⁷ M. BOJARSKI, [w:] M. BOJARSKI, W. RADECKI, *Kodeks wykroczeń...*, s. 218; T. GRZEGORCZYK, *op. cit.*, s. 82.

wnioskach wywodzonych z art. 18 § 1 k.k.²⁸ Gdyby szukać uzasadnienia dla operowania przez kodeks wykroczeń konstrukcją współsprawstwa, bezpośrednio sięganie do tego przepisu jest ślepą uliczką. Być może będzie można wykorzystać go przy odtwarzaniu postaci współdziałania w prawie wykroczeń, ale będzie to tylko sięganie w pewnym sensie *a rebours*²⁹, nie może być on bezpośrednio źródłem normy. Byłoby to niczym innym jak *analogią legis*.

Wyżej zwrócono uwagę, że art. 18 § 1 k.k. wskazuje obok sprawstwa polecającego, kierowniczego i współsprawstwa także jednosprawstwo, czyli zachowanie i tak wprost zabronione w przepisie typizującym. Może to zrodzić pytanie, po co właściwie w kodeksie karnym zdecydowano się na wprowadzenie określenia jednosprawstwa, skoro jest ono tak oczywiste. Odpowiadając na nie, warto dokładnie przeczytać art. 18 § 1 k.k. Przepis ten, choć nie jest głównym przedmiotem zainteresowania w niniejszym opracowaniu, pokazuje bowiem, co właściwie jest zabronione przez sam przepis typizujący czyn zabroniony. Oto stanowi on, że za sprawstwo odpowiada nie tylko ten, kto wyczerpuje ustawowe znamiona czynu zabronionego sam albo wspólnie i w porozumieniu z inną osobą, ale i ten, kto kieruje wykonaniem czynu zabronionego przez inną osobę, lub wykorzystując uzależnienie innej osoby od siebie, poleca jej wykonanie takiego czynu. W istocie przepis ten stanowi, że zabronione jest nie tylko popełnienie czynu zabronionego pojedynczo lub we współsprawstwie, ale i w dwóch innych postaciach wskazanych w przepisie. Nie tylko sprawstwo pojedyncze, ale i współsprawstwo są przez ustawę traktowane jako oczywistość. Przepis ten co prawda definiuje sprawstwo pojedyncze i współsprawstwo, ale wcale nie on decyduje, że są one postaciami sprawstwa. Przesądzałby, gdyby stanowił: „Odpowiada za sprawstwo ten, kto wykonuje czyn zabroniony sam, albo wspólnie i w porozumieniu z inną osobą, etc.”. Stanowi on jednak: „Odpowiada za sprawstwo nie tylko ten, kto wykonuje czyn zabroniony sam albo wspólnie i w porozumieniu z inną osobą, etc.” Owo

²⁸ M. MAŁECKI, *Karalność...*, s. 67; O. SITARZ, *Materialne...*, s. 75-76; P. KARDAS, *Podstawy...*, s. 339 i n.

²⁹ Bliżej o tym w dalszej części rozważań.

„nie tylko..., lecz” oznacza, że jeśli mowa jest o jakimś stanie rzeczy, to obok pierwszej z jego wymienionych cech, oczywiście, istotna jest także druga, nieoczywista³⁰. Zatem „nie tylko..., lecz” użyte w treści art. 18 § 1 k.k. przesądza, że jednosprawstwo i współsprawstwo są postaciami sprawstwa, a na potrzeby kodeksu karnego są nimi także sprawstwo kierownicze i sprawstwo polecające. To ostatnie jest naturalne, wynika z samej istoty sprawstwa.

Skoro jednak oczywiście jest, że sprawstwem jest i sprawstwo pojedyncze, i współsprawstwo, to brak ich zdefiniowania na gruncie kodeksu wykroczeń nie zmienia okoliczności, że są. Jest sprawstwem zatem zrealizowanie ustawowych znamion czy to pojedynczo, czy to wspólnie z innym. Nie jest nim sprawstwo kierownicze i polecające. Dlatego na gruncie kodeksu karnego wprowadzono ich definicję, a zdefiniowanie sprawstwa pojedynczego i współsprawstwa było konieczne dla wprowadzenia rozróżnienia między sprawstwem wykonawczym i niewykonawczym. Ustawodawca w celu wprowadzenia sprawstwa kierowniczego i polecającego³¹ posłużył się zestawieniem nieoczywistych postaci sprawstwa z oczywistymi. Ponieważ na gruncie kodeksu wykroczeń nie zamierzał wprowadzać nieoczywistych postaci sprawstwa, nie potrzebował też definiowania oczywistych, czyli jednosprawstwa i współsprawstwa. Gdyby to uczynił, skonstruowałby – jak słusznie zauważył A. Romkowski – *superfluum* ustawowe³². Na gruncie art. 18 § 1 k.k. pojawił się bowiem czynnik klaryfikacyjny, który sam w sobie uzasadnia wprowadzenie określonej regulacji ustawowej, a który nie wystąpił na gruncie art. 12 i 13 k.w., jako nieznaną sprawstwa niewykonawczego. Dlatego, nawet nie idąc tak daleko w określaniu sprawstwa, jak na przykład Kamil Siwek³³, sądzę, że mimo braku zdefiniowania w prawie wykroczeń współsprawstwa, stanowi ono przekroczenie normy

³⁰ *Wielki słownik języka polskiego*, wjsp.pl/hasło/podgląd/30492/nie-tylko (dostęp 4 lipca 2022 r.).

³¹ Czy też na gruncie kodeksu karnego z 1969 r. – sprawstwa kierowniczego.

³² A. ROMKOWSKI, *Normatywne...*, s. 245.

³³ W skądinąd bardzo interesującym, przemyślanym opracowaniu. Zob. wyżej K. SIWEK, *op. cit.*, s. 98.

sankcjonującej wysłowionej w przepisie głównym (typizującym), a zatem jest ono sprawstwem.

Opierając się na takim podejściu, można byłoby bronić stanowiska, że skoro kodeks karny uważa możliwość realizacji znamion nie tylko w jednosprawstwie, ale i we współsprawstwie za oczywistość, to nie inaczej jest na gruncie kodeksu wykroczeń. Nie narusza to założenia o autonomiczności prawa wykroczeń wobec prawa karnego w zakresie porozumienia jako elementu konstrukcyjnego współsprawstwa. Porozumienie byłoby bowiem w takim układzie elementem oczywistym, który wynikałby z samego określenia czynności sprawczej konkretnego typu, i art. 18 § 1 k.k., którego odpowiednika brak w kodeksie wykroczeń, niczego by w tym zakresie nie statuował. Takie postawienie sprawy sprawiałoby, że kluczowy element współsprawstwa, czyli porozumienie, nie musiałby mieć wyraźnej podstawy prawnej na gruncie kodeksu wykroczeń. Nie byłaby ona potrzebna, skoro nie zna on sprawstwa kierowniczego i polecającego. Z kolei na gruncie kodeksu karnego wskazanie na jednosprawstwo i współsprawstwo miałyby znaczenie tylko dla wprowadzenia sprawstwa kierowniczego i polecającego, i to by uzasadniało wymienianie w treści przepisu jedno- i współsprawstwa, a nie potrzeba ich tetycznego uzasadnienia. Kluczowe znaczenie porozumienia dla bytu współsprawstwa nie byłoby uzasadniane posłużeniem się w treści przepisu rzeczownikiem „porozumienie”, ale samą stroną podmiotową. Obejmowałaby ona nie tylko te znamiona, które własnoręcznie realizuje sam sprawca, ale też i te, które realizuje drugi sprawca pozostający z nim w porozumieniu. Sprawca zatem na przykład chciałby lub godził się, że jego zachowanie wspólnie z zachowaniem innego realizuje ustawowe znamiona czynu zabronionego.

Powyższe dawałoby się uzasadnić zarówno na gruncie umyślności, w wypadku której sprawca obejmuje zamiarem realizację znamion przedmiotowych, jak i na gruncie nieumyślności. W tym ostatnim wypadku nawet intuicyjnie da się to uzasadnić na gruncie świadomej nieumyślności, w wypadku której sprawca zawsze świadomie narusza zasady ostrożności. Łatwo więc uzasadnić, że w wypadku działania wspólnie i w porozumieniu każdy ze współsprawców obejmuje świadomością to, że on i jego współsprawca naruszają reguły ostrożności.

W wypadku nieświadomej nieumyślności rzecz nieco by się komplikowała, gdyż tu nie zawsze sprawca jest świadom naruszenia reguł ostrożności, nie zawsze więc samo ich naruszenie objęte jest porozumieniem świadomie ukierunkowanym na takie naruszenie. Nie zmienia to jednak okoliczności, że także w wypadku nieświadomej nieumyślności można byłoby mówić o porozumieniu obejmującym zrealizowanie jakiegoś stanu rzeczy, która to realizacja obiektywnie naruszałaby reguły ostrożności i skutkowałą nieumyślnym wyczerpaniem ustawowych znamion czynu.

Na marginesie można zwrócić uwagę, że prezentowana tu argumentacja jest podobna do tej, którą stosowano na gruncie kodeksu karnego z 1932 r. Kodeks ten, tak jak obecnie obowiązujący kodeks wykroczeń, nie operował *expressis verbis* konstrukcją sprawstwa i współsprawstwa. Artykuł 26 stanowił tylko o podżeganiu i pomocnictwie. Doktryna nie miała wątpliwości, że operowanie konstrukcją współsprawstwa jest właściwe, choć różnie je rozumiano³⁴. Większość doktryny przyjmowała, że ustawowe znamiona czynu mogą zostać zrealizowane przez kilku współsprawców mimo braku stosownego przepisu. Znane były stanowiska, zgodnie z którymi dla współsprawstwa właściwego nie było w kodeksie karnym z 1932 r. podstawy prawnej³⁵. Inni autorzy uważali jednak, że możliwość wykonania czynu zabronionego nie przez jednego, ale przez kilku sprawców, z których żaden samodzielnie nie wyczerpuje wszystkich ustawowych znamion, jest w gruncie rzeczy naturalna, a uzasadniano to (podobnie, jak ma to miejsce w niniejszym artykule) rolę porozumienia obejmującego wspólną realizację znamion³⁶. Poszczególne akcenty rozkładane były różnie. I tak na przykład w poglądach Leona

³⁴ Przegląd stanowisk w tej sprawie daje P. KARDAS, *Współdziałanie...*, s. 447 i n., a także L. TYSZKIEWICZ, *Współdziałanie...*, s. 110 i n.

³⁵ L. TYSZKIEWICZ, *Współdziałanie...*, s. 114; A. BERGER, *Współsprawstwo. Uwagi do nieistniejącego w K.K. z 1932 r. przepisu*, Lublin 1934, s. 11; S. GLASER, *Polskie prawo karne w zarysie*, Kraków 1933, s. 243-244.

³⁶ Zob. np. J. MAKAREWICZ, *Kodeks karny z komentarzem*, Lwów 1938, s. 129; L. PEIPER, *Komentarz do kodeksu karnego*, Kraków 1933, s. 102; G. REJMAN, *Prawo karne materialne. Część pierwsza – ogólna*, Warszawa 1961, s. 105; S. ŚLIWIŃSKI, *Polskie prawo karne materialne. Część ogólna*, Warszawa 1946, s. 327; W. ŚWIDA, *Prawo karne. Część ogólna*, Warszawa-Wrocław 1961, s. 105.

Peipera dochodził do głosu silnie akcentowany element podmiotowy (działanie *cum animo auctoris*)³⁷, Genowefa Rejman skłania się ku koncepcji formalno-objektywnej³⁸, Stanisław Sliwiński ociera się wręcz o szeroką koncepcję sprawstwa³⁹. Zwykle akcentuje się rolę porozumienia⁴⁰, czyli ten sam czynnik, który i w tym miejscu jest uważany za kluczowy⁴¹.

Odwołanie się do uregulowania kodeksu karnego z 1932 r. w żadnym wypadku nie może być jednak w obecnym stanie prawnym zasadniczą

³⁷ L. PEIPER, *op. cit.*, s. 102.

³⁸ G. REJMAN, *op. cit.*, s. 105.

³⁹ S. ŚLIWIŃSKI, *op. cit.*, s. 324.

⁴⁰ Np. J. MAKAREWICZ, *op. cit.*, s. 129; L. PEIPER, *op. cit.*, s. 102; W. MAKOWSKI, *Kodeks karny*, Warszawa 1932, s. 112-113.

⁴¹ To zatem element porozumienia różnił współsprawstwo w postaci wielosprawstwa od sprawstwa równoległego. Przedmiotowo oba są identyczne, ale w wypadku pierwszego istnieje porozumienie, w wypadku drugiego brak go. Zob. W. WOLTER, *Zarys systemu prawa karnego*, Kraków 1933, s. 229. Porównanie sprawstwa równoległego i współsprawstwa równoległego (wielosprawstwa) jest pouczające. Gdyby stać na gruncie czystej koncepcji formalno-objektywnej w skrajnej postaci, łącząc to z przykładaniem stosunkowo niewielkiej wagi do elementu porozumienia, należałoby uważać, że współsprawstwem na gruncie kodeksu karnego z 1932 r. są tylko przypadki wielosprawstwa (por. W. WOLTER, *Zarys...*, s. 229). Opieranie się na koncepcji materialno-objektywnej, a nawet formalno-objektywnej, z dość mocnym uwzględnieniem czynnika porozumienia, może prowadzić do odmiennych wniosków. Np. K. Buchała uważał, że wypadki wielosprawstwa, nawet w razie istnienia porozumienia między sprawcami, nie są współsprawstwem, skoro i tak każdy ze sprawców wyczerpuje wszystkie ustawowe znamiona czynu zabronionego. Współsprawstwem jest tylko współsprawstwo dopełniające (właściwe); K. BUCHAŁA, *op. cit.*, s. 140-143. Wydaje się, że kluczowym elementem w tym zakresie jest czynnik podniesiony np. przez W. Makowskiego, który zauważył, że nie ma potrzeby ustawowo regulować postaci popełnienia czynu zabronionego, która polega na zrealizowaniu jego istoty, i to nie tylko w wypadku, kiedy sprawca jest jeden, lecz także wtedy, kiedy jest ich kilku działających wspólnie. To, że działali wspólnie, nie zmienia faktu, że wyczerpywali ustawowe znamiona tego samego czynu zabronionego (W. MAKOWSKI, *op. cit.*, s. 112-113). Warto zauważyć, że ujęcie takie pozwala na prezentowanie różnego rodzaju koncepcji objektywnych (nie tylko formalno-, ale i materialnoobjektywnych; zob. zresztą J. MAKAREWICZ, *op. cit.*, s. 133, który pod postacią teorii objektywnej rozumie teorię opartą na różnicy działania między sprawcą a pomocnikiem. Działanie to wcale nie musi być literalną realizacją znamienia czynnościowego).

linią argumentacyjną, a to dlatego, że – jak zauważono wyżej – niemalże znaczenie dla wykładni art. 12 i 13 k.w. ma wykładnia nieistniejącego w kodeksie wykroczeń przepisu, czyli art. 18 § 1 k.k. Z faktu, że w systemie istnieje art. 18 § 1 k.k., można wyprowadzać (i wyprowadza się wyżej) istotne wnioski odnośnie do kontekstu normatywnego, z którego wywodzi się status sprawczych postaci zjawiskowych w kodeksie wykroczeń. Znaczenie ma więc nie tylko to, że w kodeksie wykroczeń nie ma mowy o współsprawstwie, ale też to, że w kodeksie karnym jest o nim mowa, a zatem że między kodeksem karnym a kodeksem wykroczeń istnieje w tym względzie różnica⁴². Tymczasem na gruncie kodeksu karnego i kodeksu wykroczeń z 1932 r. takiej różnicy nie było. Dlatego błędne byłoby twierdzenie, że w kodeksie karnym z 1932 r. istniała sytuacja analogiczna do obecnego stanu w kodeksie wykroczeń. Przed wejściem w życie kodeksu karnego z 1932 r. nie istniał bowiem w systemie prawa karnego *sensu largo* przepis określający, czym jest współsprawstwo. Nie było przepisu istniejącego w kodeksie karnym, choć nieistniejącego w kodeksie wykroczeń, z którego można byłoby wyprowadzać wnioski, choćby *a contrario*⁴³. Dlatego argumenty znane już w okresie obowiązywania kodeksu karnego i kodeksu wykroczeń z 1932 r., choć nie tracą znaczenia, i wyżej są powoływane, muszą być osadzone w odmiennym współcześnie kontekście normatywnym. Kontekstem tym jest sformułowanie art. 18 § 1 k.k., który stanowi, że sprawstwem jest nie tylko jednosprawstwo i współsprawstwo, ale też dwie inne postacie sprawstwa. Te dwie dodatkowe postacie sprawstwa czerpią

⁴² Zob. wyżej.

⁴³ Był to więc inny stan prawny niż ten, który konstatował A. Berger, nadając tytuł swej rozprawie o „nieistniejącym przepisie” (*Współsprawstwo. Uwagi do nieistniejącego w K.K. z 1932 r. przepisu*, Lublin 1934). Od wejścia w życie kodeksu karnego z 1969 r. na gruncie kodeksu wykroczeń istnieje już stosowny przepis. Nie ma go na gruncie kodeksu wykroczeń, jednak mimo wszystko nie da się nie zauważyć, że w szeroko rozumianym prawie karnym ustawodawca wyraża swój stosunek ujęcia sprawstwa. Przepis ten, choć nadal nie istnieje w kodeksie wykroczeń, jest zdecydowanie mniej nieistniejący niż w stanie prawnym, który analizował A. Berger. Skłania to do ostrożnego, i tylko pomocniczego, odwoływania się do argumentów podnoszonych na gruncie kodeksu karnego z 1932 r., i to zarówno tych, które mają dowodzić dopuszczalności, jak niedopuszczalności operowania konstrukcją współsprawstwa.

rację bytu właśnie z art. 18 § 1 k.k., on je tworzy. Jednak sprawstwo pojedyncze i współsprawstwo takiego potwierdzenia nie potrzebują, a art. 18 § 1 k.k. tylko to potwierdza. Wskazanie na klaryfikacyjną w zakresie sprawstwa i współsprawstwa rolę art. 18 § 1 k.k. z 1997 r. jest tym nowym elementem, który pozwala argumenty podnoszone na gruncie kodeksu karnego i kodeksu wykroczeń z 1932 r. odczytać na nowo, a jednocześnie nakazuje uważać, że na gruncie kodeksu karnego z 1932 r. nie były one wystarczające⁴⁴. Czym innym jest opieranie się na koncepcji wspólnej realizacji znamion w stanie prawnym, w którym z przepisu ustawy wynika, że oczywiście jest, iż współsprawstwo jest sprawstwem, czym innym opieranie się na niej w braku takiego przepisu. Dlatego tak ostrożnie odwołuję się do ustaleń poczynionych na gruncie kodeksu karnego z 1932 r., a argumenty, które wówczas podnoszono, wolę wprowadzać w pewnym sensie od nowa.

Nawet bowiem bez sięgania do dorobku doktryny powstałej na gruncie kodeksu karnego z 1932 r. można dojść do wniosku, że przy przyjęciu założenia, iż sprawstwem jest każde zrealizowanie ustawowych znamion czynu zabronionego, czy to pojedynczo, czy we współsprawstwie, nie potrzeba w kodeksie wykroczeń wskazania na działanie wspólnie i w porozumieniu jako statuujące współsprawstwo, aby uznać, że każda postać współsprawstwa, a zatem nie tylko wielosprawstwo, ale i współsprawstwo właściwe, jest sprawstwem wykroczenia.

Należy jednak mieć świadomość, że kwestionowanie tego stanu rzeczy w układzie odniesienia przyjmowanym przez tych autorów, którzy odmawiają współsprawstwu racji bytu na gruncie kodeksu wykroczeń, jest w znacznej mierze usprawiedliwione, a ich wywody niepozbawione koherencji. Promowana tu koncepcja bardzo wiele wyprowadza z nieistniejących w kodeksie wykroczeń przepisów – mam tego świadomość. Dlatego akceptuję ją z wielką ostrożnością, zakładając, że wprowadzenie definicji sprawstwa do kodeksu wykroczeń usunie wątpliwości. Wyżej podkreślono wartość, jaką jest wprowadzanie do ustawy karnej

⁴⁴ Z tego też powodu A. Wąsek zauważył, że współsprawstwo nie miało właściwej podstawy prawnej w kodeksie karnym z 1932 r. (A. WĄSEK, *Współsprawstwo...*, s. 41), a podobne zastrzeżenia zgłaszali wcześniej L. TYSZKIEWICZ (*op. cit.*, s. 114) i później P. KARDAS (*op. cit.*, s. 456).

przepisów o roli klaryfikacyjnej. Jeśli ustawodawca nie zdecydowałby się na głęboką reformę prawa wykroczeń, która mogłaby polegać na jego rozparcelowaniu między prawo karne a administracyjne prawo represyjne⁴⁵, to wobec upodobnienia wykroczeń w obecnym kształcie do występków winien określić postacie sprawstwa w kodeksie wykroczeń, przyczynając tym samym wątpliwości interpretacyjne. Za takim rozwiązaniem należy się opowiedzieć.

CZY W PRAWIE WYKROCZEŃ ISTNIEJE WSPÓLSPRAWSTWO?

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest kwestia, czy na gruncie prawa wykroczeń możliwe jest operowanie konstrukcją współsprawstwa. W doktrynie było to dość powszechnie przyjmowane, jednak bez szczegółowego uzasadnienia. Niekiedy wskazywano tylko na podobieństwo wykroczeń do przestępstw. W ostatnich latach pojawiło się kilka interesujących opracowań, w których możliwość ta jest kwestionowana. Słusznie zauważa się, że nie można opierać poszerzenia odpowiedzialności jednosprawcy na współsprawcę, który nie realizuje osobiście wszystkich ustawowych znamion na analogii, a do tego prowadzi uzasadnianie istnienia współsprawstwa na wnioskach wywodzonych z art. 18 § 1 k.k. Z uwagi na to, że przepisy kodeksu wykroczeń nie przewidują wprost współsprawstwa, to na tych, którzy uważają posługiwanie się tą konstrukcją na gruncie prawa wykroczeń za uzasadnione, ciąży obowiązek dowiedzenia słuszności ich stanowiska, zgodnie z zasadą *ei incumbit probatio, qui dicit, non qui negat*. Mimo że uregulowanie współsprawstwa w kodeksie karnym nie może być stosowane *per analogiam* na gruncie kodeksu wykroczeń, to z kodeksu karnego należy wywodzić argumenty przemawiające za przyjmowaniem istnienia współsprawstwa w prawie wykroczeń, ze sposobu określenia sprawstwa.

⁴⁵ P. DANILUK, [w:] *Reforma...*, s. 663 i n. Uważam to za optymalne rozwiązanie reakcji na drobne naruszenia prawa o charakterze porządkowym.

IS THE CONCEPT OF COMPLICITY INVOLVED IN THE POLISH LAW ON PETTY OFFENCES?

Summary

This paper concerns the question whether it is possible to construe complicity in the Polish law on petty offences. The idea of complicity has generally been accepted in the doctrine, but no grounds have been given for this. Sometimes the similarity of petty offences to crimes has been pointed out. In recent years, several interesting studies have appeared in which this possibility is challenged. Some authors have quite rightly observed that the extension of the offender's liability to a co-offender who does not fulfil all the statutory conditions defining the offence cannot be based merely on analogy, which is what the grounds for joint liability derived from Article 18 § 1 of the Polish Criminal Code imply. Due to the fact that the provisions of the Polish Petty Offences Code do not explicitly provide for complicity, it is incumbent on those who consider the use of this construction justified on the grounds of the law on petty offences to prove the validity of their position, in accordance with the principle of *ei incumbit probatio, qui dicit, non qui negat*. Although the regulation of complicity in the Criminal Code cannot be applied merely on the grounds of analogy to the Petty Offences Code, arguments in favour of admitting the construction of complicity in the petty offences law should be derived from the Criminal Code, that is from the way the commission of an offence is defined.

Słowa kluczowe: współsprawstwo; wykroczenie.

Keywords: complicity; petty offence.

Literatura

- ANDRZEJEW I., *Polskie prawo karne w zarysie*, Warszawa 1989.
- BERGER A., *Współsprawstwo. Uwagi do nieistniejącego w K.K. z 1932 r. przepisu*, Lublin 1934.
- BOJARSKI M., [w:] M. BOJARSKI, W. RADECKI, *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, Warszawa 2016.
- BOJARSKI T., *Polskie prawo wykroczeń. Zarys wykładu*, Warszawa 2012.

- BOJARSKI T., [w:] *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, red. T. BOJARSKI, Warszawa 2019.
- BUCHAŁA K., *Przestępstwa w komunikacji drogowej*, Warszawa 1961.
- BUDYN-KULIK M., [w:] *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, red. P. DANILUK, Warszawa 2016.
- CIEŚLAK M., *Polskie prawo karne. Zarys systemowego ujęcia*, Warszawa 1993.
- DANILUK P., [w:] *Reforma prawa wykroczeń*, II, red. P. DANILUK, Warszawa 2020.
- DĘBSKI R., *O teoretycznych podstawach regulacji współdziałania przestępnego w kodeksie karnym z 1997 r.*, «Studia Prawno-Ekonomiczne» 58.2/1998, s. 94-128.
- ENGISCH K., *Der finale Handlungsbegriff*, [w:] *Probleme der Strefrechtserneuerung: Festschrift für Eduard Kohlrausch zum 70. Geburtstag dargebracht*, red. P. BOCKELMANN, G. DAHM, A. ZU DOHNA, Berlin 1944, s. 141-179.
- GLASER S., *Polskie prawo karne w zarysie*, Kraków 1933.
- GOSTYŃSKI Z., *Prawo wykroczeń w zarysie*, Katowice 1987.
- GRZEGORCZYK T., [w:] *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, red. T. GRZEGORCZYK, Warszawa 2013.
- GUBIŃSKI A., *Prawo wykroczeń*, Warszawa 1989.
- HASLINGER R., *Die mitbestrafte Vortat*, München 1963.
- KARDAS P., *Teoretyczne podstawy odpowiedzialności karnej za przestępcze współdziałanie*, Kraków 2001.
- KARDAS P., *Podstawy odpowiedzialności za współdziałanie w popełnieniu wykroczenia. Kilka uwag o nieistniejących przepisach*, [w:] *W poszukiwaniu prawdy. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Janowi Widackiemu*, II: *Rozważania o prawie, historii i sprawiedliwości*, red. K. BANASIK, A. KARGOL, A. KUBIAK-CYRUL, M.J. LUBELSKI, E. PLEBANEK, A. STRZELEC, Kraków 2018, s. 339-366.
- KASICKI G., WIŚNIEWSKI A., *Kodeks wykroczeń z komentarzem*, Warszawa 2002.
- KONIECZNIK P., *Czyn jako podstawa odpowiedzialności w prawie karnym*, Kraków 2002.
- KOTOWSKI W., *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, Warszawa 2009.
- KULIK M., [w:] *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, red. M. MOZGAWA, Warszawa 2009.
- LESZCZYŃSKI L., *Zagadnienia teorii stosowania prawa. Doktryna i tezy orzecznictwa*, Kraków 2002.
- LISZEWSKA A., *Współdziałanie przestępne w polskim prawie karnym. Analiza dogmatyczna*, Łódź 2004.
- MAIHOFFER W., *Der Handlungsbegriff im Verbrechenssystem*, Tübingen 1953.
- MAKAREWICZ J., *Kodeks karny z komentarzem*, Lwów 1938.
- MAKOWSKI W., *Kodeks karny*, Warszawa 1932.
- MAŁECKI M., *Karalność współdziałania w popełnieniu wykroczenia*, «Przegląd Sądowy» 7-8/2018, s. 63-77.

- MAREK A., *Prawo karne*, Warszawa 2005.
- MAREK A., *Komentarz do kodeksu karnego*, Warszawa 2005.
- MAREK A., *Prawo wykroczeń (materialne i procesowe)*, Warszawa 2008.
- MĄCIOR W., *Czyn ludzki i jego znaczenie w prawie karnym. Zagadnienia podstawowe*, Warszawa 1990.
- MEZGER E., *Die Handlung im Strafrecht*, [w:] *Festschrift für Theodor Rittler zu seinem achzigsten Geburtstag*, red. S. HOHENLEITNER, L. LINDNER, F. NOWAKOWSKI, Aalen 1957, s. 119-124.
- MEZGER E., *Vom Sinn der strafbaren Handlung*, «Juristenzeitung» 74.2/1952, s. 673-676.
- NIEZGODA Z., *Prawo wykroczeń*, Przemysł 2004.
- PEIPER L., *Komentarz do kodeksu karnego*, Kraków 1933.
- REJMAN G., *Prawo karne materialne. Część pierwsza – ogólna*, Warszawa 1961.
- ROMKOWSKI A., *Normatywne i pozanormatywne podstawy odpowiedzialności za współsprawstwo wykroczenia*, «Przegląd Prawno-Ekonomiczny» 44.1/2018, s. 239-264.
- ROMKOWSKI A., *O karalności współsprawstwa wykroczenia (uwagi na marginesie tekstu Mikołaja Małeckiego)*, «Przegląd Sądowy» 11-12/2019, s. 152-167.
- SITARZ O., *Materialne prawo wykroczeń*, Warszawa 2015.
- SIWEK K., *O zawartości normatywnej przepisów art. 18 § 1-3 k.k.*, «Ius Novum» 15.3/2021, s. 85-106.
- ŚLIWIŃSKI S., *Polskie prawo karne materialne. Część ogólna*, Warszawa 1946.
- ŚWIDA W., *Prawo karne. Część ogólna*, Warszawa-Wrocław 1961.
- TYSZKIEWICZ L., *Współdziałanie przestępne i główne pojęcia z nim związane w polskim prawie karnym*, Poznań 1964.
- WĄSEK A., *Współsprawstwo w polskim prawie karnym*, Warszawa 1977.
- WĄSEK A., [w:] O. GÓRNIOK, S. HOC, M. KALITOWSKI, S.M. PRZYJEMSKI, Z. SIENKIEWICZ, J. SZUMSKI, L. TYSZKIEWICZ, A. WĄSEK, *Kodeks karny. Komentarz*, I, Gdańsk 2005.
- WELZEL H., *Naturalismus und Wertphilosophie im Strafrecht*, Mannheim-Berlin-Leipzig 1935.
- WELZEL H., *Kausalität und Handlung*, «Zeitschrift für die Gesamte Strafrechtswissenschaft» 63.1/1951, s. 703-720.
- WELZEL H., *Das deutsche Strafrecht*, Berlin 1956.
- WOJCIECHOWSKI J., *Kodeks wykroczeń. Komentarz. Orzecznictwo*, Warszawa 2005.
- WOLTER W., *Zarys systemu prawa karnego*, Kraków 1933.
- ZĘBIK A., *Czyn a przestępstwo ciągłe*, Łódź 1971.
- ZIELIŃSKI M., *Wykładnia prawa. Zasady. Reguły. Wskazówki*, Warszawa 2012.